

Do systemu państw Europy ładowana jest anarcho-tyrania

4 lipca 2023

Napisało do mnie Wiele czytelników wstrząśniętych wydarzeniami zachodzącymi we francuskich miastach niszczonych przez północnoafrykańskie gangi. Jedni przypominają mi o prorocत्वach dotyczących Francji (Alois Irlmaier), inni zastanawiają się z niepokojem, kiedy to samo może nastąpić we Włoszech. Jeszcze inni pytają mnie, co kryje się głęboko ukrytego za owymi zajściami.



Dlaczego nie interweniuje wojsko? A może żołnierze są trzymani w koszarach, ponieważ w przeciwnym razie można by oficjalnie mówić o wojnie domowej? Stanowiłoby to historyczne nemezis, ponieważ takie właśnie było oskarżenie Macrona skierowane przeciwko Marine Le Pen podczas kampanii wyborczej.

Francja prawdopodobnie nie próbuje rozwiązać tej kwestii przy pomocy wojska, ponieważ wie, że ma do czynienia z grupami uzbrojonymi, jak widać to na wielu video, i zdaje sobie sprawę z tego, że doszłoby do masakry, która raz na zawsze usankcjonowałaby podział etniczno-społeczny w państwie, kładąc kres fikcji oświeconego, wieloetnicznego kraju? A może Macron czeka, aż rozruchy uspokoją się, aby zamieść wszystko pod dywan, tak jak zrobił to Chirac w roku 2005?

Każda z wymienionych wyżej możliwości może być prawdziwa. Schodząc jednak na poziom nieco głębszy, uważam, że jesteśmy świadkami zaprogramowanej mutacji współczesnego państwa. Mam na myśli transformację porządku społecznego, przestrzeni obywatelskiej, od dawna przygotowywaną, za pomocą ogromnych operacji trwających dziesięciolecia, jeśli nie stulecia, przez władających zza kulis.

Demokracja liberalna znika. Płomienie Nanterre i innych francuskojęzycznych miast Europy są odzwierciedleniem jej upadku. Jednocześnie owe płomienie ujawniają przyszłą formę społeczeństwa: anarcho-tyranią.

Termin ten został ukuty przez amerykańskiego pisarza i dziennikarza [Sama Todda Francisa \(1947-2005\)](#) na początku lat 1990., po czym Todd Francis powrócił do niego na początku 2000 roku w bardzo krótkim esej z tytułem „Synthesizing Tyranny”. Francis przewidywał rychłe powstanie zbrojnej dyktatury, która w przeciwieństwie do tego, co widzieliśmy w przeszłości, w żaden sposób nie będzie narzucać społeczeństwu reguł prawa, ale raczej pozostawi je na łasce niepewności i przemocy.

[Według Francisa](#) będzie to „swego rodzaju heglowska synteza dwóch przeciwieństw: anarchii i tyranii”, tj. taki format, w którym państwo w sposób tyraniczny lub opresyjny reguluje życie swoich obywateli, ale nie jest w stanie lub nie chce egzekwować podstawowego prawa o charakterze ochronnym. „Elementarna koncepcja anarcho-tyranii jest dość prosta. Historia zna wiele społeczeństw, które uległy anarchii, gdy rządzące władze okazały się niezdolne do kontrolowania przestępców, watażków, rebeliantów i grasujących najeźdźców. Dziś nie jest to problemem w Stanach Zjednoczonych. Rząd, co może stwierdzić każdy podatnik (zwłaszcza ten zalegający z podatkami), nie wykazuje żadnych oznak upadku lub niezdolności do wykonywania swoich funkcji. W dzisiejszych Stanach Zjednoczonych rząd działa sprawnie. Podatki są pobierane (można się założyć), populacja jest liczona (w pewnym sensie), poczta jest dostarczana (czasami), a kraje, które nigdy nam nie przeszkadzały, są najeżdżane i podbijane”.

Anarcho-tyrania, zdaniem pisarza, umożliwia prosperowanie tym, którzy używają przemocy. To, co jest kluczowe, to podporządkowanie, przede wszystkim fiskalne, większości populacji. Pod rządami anarcho-tyranii kontrola elementów prawdziwie niebezpiecznych [...] schodzi na dalszy plan.

Prawdziwym problemem jest to, jak wycisnąć pieniądze ze zwykłych obywateli, tak, by ci nie narzekali, nie walczyli i nie zaczęli bić ludzi po twarzy.

Ci, którzy uważają, że jest to oznaka ostatecznej słabości społeczeństwa, które utraciło swoje korzenie i orientację moralną, są w błędzie. „Anarcho-tyrania nie jest bynajmniej zwykłą deformacją tradycyjnego systemu rządów ani objawem »dekadencji«” – ostrzega Francis. Anarcho-tyrania jest perspektywą w pełni zamierzoną; jest skalkulowaną transformacją funkcji państwa z państwa zobowiązanego do ochrony przestrzegających prawa obywateli w państwo, które przestrzegających prawa obywateli traktuje jako, w najlepszym przypadku, patologię społeczną, a w najgorszym – wroga.

Jest to odczucie wielu osób, które być może czekają godzinami na posterunku policji, aby zgłosić włamanie do domu, po czym okazuje się, że nie przyniosło to żadnych rezultatów i być może ci sami policjanci przypadkowo zatrzymują ich na ulicy. Jest to koncepcja, która została wypowiedziana przez złodziejkę kieszonkową grasującą w autobusach, na nagraniu wyemitowanym w popularnym programie telewizyjnym Otto e Mezzo. Dziewczyna, przyłapana przez dziennikarza, powiedziała arogancko: „Ale co to pana obchodzi, że ja kradnę, jeśli nawet policji to nie obchodzi?”.

Pamiętamy, z pewnym niepokojem, zachowanie policji podczas pandemii, z joggerami ściganymi na plażach, dronami, kontrolami w barach, itp. Ma miejsce radykalna inwersja. Przestępca, tj. ten, który żyje z łamania prawa, jest ignorowany, tolerowany, a jeśli zostanie za coś złapany, natychmiast wypuszczany. Obywatel, który żyje zgodnie z prawem, może natomiast ujrzeć, jak we Francji, swój samochód spalony na ulicy, strzały z kałasznikowa oddane pod jego domem, swój sklep czy warsztat zniszczony przez rozszalałą bandę.

Ale i bez pożarów w Nanterre, widzimy, że problem ten dotyczy

obecnie samej struktury miast. Obywatele bezradnie obserwują, jak handel narkotykami, który zawsze odbywa się w tych samych miejscach, zatruwa młodzież.

Właściciele domów obserwują, jak wartość ich nieruchomości spada o połowę, a nawet gorzej, gdy państwo, bez żadnego wyjaśnienia, umieszcza w bloku mieszkalnym lub w bloku obok, masy afrykańskich przybyszów, którzy przybyli łodzią, wspierani przez lata darmowym wyżywieniem i zakwaterowaniem, telefonami komórkowymi, modnymi ubraniami, hulajnogami elektrycznymi – wszystko oczywiście na koszt tej samej osoby, która płaci podatki, patrząc, jak wartość jej nieruchomości spada.

W małych miasteczkach, nawet tych najmniejszych, funkcjonują nielegalne meczety, które zawsze generują ruch i być może trafiają do mediów, ponieważ odkryto, że w środku znajduje się ktoś, kto głosi islamizm salaficki, mogący mieć związek z międzynarodowym terroryzmem.

Wszystkie te zjawiska są w pełni akceptowane przez społeczeństwo: to jest prawdziwy klucz do zrozumienia anarcho-tyranii. Ponieważ anarchistyczna przemoc programowo niesiona przez masy importowane na tratwach Kalergi to zaledwie jedna strona medalu. Drugą jest tyrania, polegająca właśnie na podporządkowaniu sobie narodu. Jest to słynna inwersja rządów prawa widoczna w przypadku zielonej przepustki, która będzie jeszcze bardziej widoczna, gdy wkrótce nasza egzystencja zostanie wypłaszczona poprzez identyfikator cyfrowy (co było pierwszą troską Macrona, gdy tylko został ponownie wybrany) oraz pieniądź podlegający programowaniu, tj. nadzór za pomocą cyfrowego euro sprawowany przez EBC pod przewodnictwem Lagarde.

Jeśli obywatel nie jest wolny, to znaczy, że jest niewolnikiem. Jeśli państwo nie oferuje wolności, to narzuca podporządkowanie. A polityczną formą podporządkowania jest tyrania.

Oznaki tego rodzaju dryfu są dostrzegalne na każdym kroku. Podatki uniemożliwiają życie tak wielu osobom – zwłaszcza samozatrudnionym – a mimo to przeznaczają się gigantyczne środki na utrzymanie imigrantów (także za rządu Meloni), plus rzeki pieniędzy i broni (do tego stopnia, że zostajemy pozbawieni ochrony) na rzecz Ukrainy. Są to decyzje na szczycie, prawdopodobnie nie na szczeblu włoskim, ale na które naród ani myśli reagować. Rozkłada ręce, pochyla głowę. Pracuje, usiłuje wiązać koniec z końcem. Toleruje się wszystko.

Nie reaguj, pozostań tam, gdzie jesteś i cierp, jak kamień, jak święty, jak porządny człowiek, którym jesteś, który musi najpierw pomyśleć o przyniesieniu do domu chleba dla rodziny i który nie chce kłopotów z policją lub wymiarem sprawiedliwości.

W ten sposób anarcho-tyrania stała się zjawiskiem strukturalnym. Uderzające jest na przykład niedawne morderstwo 17-letniej dziewczyny znalezionej na śmietniku w dzielnicy Primavalle w Rzymie. [Aresztowany chłopak, 17-letni imigrant w drugim pokoleniu](#), zabił ją nożem za dług narkotykowy w wysokości 30 euro. Krwawiące zwłoki umieścił na supermarketowym wózku i zawiózł w kierunku pojemników na śmieci. Na Instagramie, ów urodzony na Sri Lance chłopak ma ponad 10 000 obserwujących, nagrał piosenkę trap opublikowaną na Spotify i prezentuje się jako "twardziel". Zaś zamordowana była wolontariuszką w ośrodku dla imigrantów.

To obraz, który mówi wszystko. Nie możemy jednak nie pamiętać sytuacji z przeszłości: [Pamela Mastropietro, lat 20](#), poćwiartowana przez czarnoskórych afrykańskich handlarzy narkotyków z niespotykaną precyzją – prawdopodobnie rytualną. Albo [Desiré Mariottini](#), odurzona narkotykami, zgwałcona i zamordowana przez gang, który następnie porzucił jej ciało w opuszczonym budynku. Miała 16 lat. A potem, kto wie, ile innych przypadków, nie tylko we Włoszech. We Francji był mroźący krew w żyłach przypadek [Loli Daviet](#), zgwałconej, torturowanej i zamordowanej, umieszczonej w walizce przez

dziwną imigrantkę z Maghrebu – być może również w owym przypadku chodziło o rytuał, który nie został jeszcze dobrze rozpoznany.

Nie chodzi tu o żadne miejskie horrory, ani też wyłącznie o wiadomości o przestępstwach popełnianych przez imigrantów: są to fragmenty składające się na obraz anarcho-tyranii, która ładowana jest do systemu operacyjnego państw Europy. Przypomnijmy sobie zbiorowe gwałty na niemieckich kobietach przed katedrą w Kolonii. Albo, także w noc sylwestrową, o tym samym zjawisku, którego ofiarami padły mediolańskie dziewczęta znajdujące się katedrą w Mediolanie. Pomyślmy o inwazji na włoską Peschierę w dniu 2 czerwca 2022, kiedy to bezsilność policji podczas zamieszek stała się dobrze widoczna, a nawet sfilmowana i umieszczona w mediach społecznościowych, kiedy to szarżowali wzdłuż jeziora wśród krzyków i chichotów – całkowicie otoczeni przez hordy młodych Afrykańczyków, deklarujących, że zdeitalianizowali miasto nad jeziorem Garda, czyniąc je „Afryką” na jeden dzień.

https://www.youtube.com/watch?v=2orJUcJuW_M

Albo, odchodząc od kwestii migracji, przypomnijmy wielkie, letnie imprezy zwane rave’ami: tysiące ludzi zajmuje prywatny teren, handlując narkotykami na masową skalę, zanieczyszczając środowisko. Policja obserwuje to wszystko z zewnątrz, nie podejmując jakichkolwiek działań.



Każdy ze wspomnianych epizodów ma na celu uświadomienie czytelnikowi, że pomimo płacenia podatków i przestrzegania prawa, jest on zdany na łaskę i niełaskę systemu, który może eksplodować w każdej chwili i odebrać mu wszystko: firmę, samochód, dom, godność, bezpieczeństwo... dzieci.

Każde miejsce, które wydawało się kontrolowane przez demokratyczne państwo, może w rzeczywistości stać się TAZ, czyli „strefą tymczasowo autonomiczną”, jak teoretyzował w latach 1990 ideolog centrów społecznych – [„Hakim Bey”](#) (będący wielkim apologetą pedofilii).

Każda część tej upokarzającej mozaiki służy w rzeczywistości podporządkowaniu was w jeszcze intymniejszy, głębszy sposób. To jest to, co prawie sześćdziesiąt lat temu psycholog [Martin Seligman](#) w swoim eksperymencie nazwał „bezzradnością wyuczoną”.

Seligman umieszczał psy w dużym pudle, podzielonym na dwie części niewielką barierą, którą można było przeskoczyć, co pies robił natychmiast, gdy pod jego łapy wysyłano silny wstrząs elektryczny w sekcji, w której się znajdował. Psycholog zauważył jednak, że kiedy elektryfikowano obie podłogi pudełka – nie pozostawiając w ten sposób przestrzeni wolnej od wstrząsów – pies rezygnował z przemieszczania się. Zwierzę, technicznie rzecz biorąc, popadało w depresję, akceptując fakt, że było pokonywane przez ciągłą i niewidzialną przemoc. Technika ta, jak okazało się w ostatnich latach, [była stosowana przez CIA podczas przesłuchań](#) w jej ośrodkach na całym świecie. Jest to forma tortury, która trwale nagina ludzką duszę, sprawiając, że raz na zawsze czuje się bezsilna.

To właśnie dzieje się z wami. Oto dlaczego czujecie się tak, jak się czujecie. Oto z jakiego powodu pozwalają zniszczyć wasze życie. Aby nauczyć was czuć się bezsilnymi, zrozpaczonymi, bez wyjścia. Będziecie tak wykończeni, że podporządkujecie się wszystkiemu. Co najwyżej zaatakujecie przestępcę, któremu – celowo – pozwolono popełnić przestępstwo i zrujnować wam życie. Ale nigdy się nie zbuntujecie. A to dlatego, że ulegliście mirażowi „pastwiska”, odwróciliście uwagę od perspektywy czekającej was rzezi, rozmyślając o pensji i mnóstwie rozrywek (Netflix, hobby, sport, muzyka klasyczna i nowoczesna, wolność seksualna i religijna, prawa zwierząt i LGBT); staliście się bydłem, zbiorowiskiem

przeżuwaczy.

Ale kto chciałby czegoś takiego?

Jeśli się nad tym zastanawiacie, oznacza to, że nie znacie elity rządzącej, a przynajmniej nie wiecie, co za „kultura” ją kształtuje: „kultura”, która nienawidzi mężczyzn, nienawidzi kobiet, nienawidzi dzieci, głosi ich redukcję i wymyśla wszelkiego rodzaju pułapki, aby je skrzywdzić, okaleczyć, niszczyć ich ciała, ich egzystencję, ich godność; „kultura”, która przekształca wszystko: piękno w brzydotę, płodność w sodomie, niewinność w perwersję, ofiarę w sprawcę. A chodzi o nekrokulturę – kulturę śmierci.

Tego wszystkiego chcą wyżsi urzędnicy należący do czegoś, co nazwali klasą menedżerską, tj. personelem tzw. państwa menedżerskiego – należący do elity, która zarządza państwowym i ponadpaństwowym biurokratycznym molochem – będący w praktyce strażnikami totalitaryzmu obecnych czasów, równie realnego, co niezadeklarowanego. Obiecano im los odmienny od losu zwykłych ludzi. Przypomnijmy zachowanie Macrona w tych godzinach: Francja płonie, ale on tańczy na koncercie homoseksualnego dzierżawcy macic – Eltona Johna (tego, którego sławia biografie finansowane przez Watykan).

[]

Poczucie bezczelności, pychy, prawdziwej hybris, którą emanują, jest niewiarygodne: jednak w żaden sposób nie tracą władzy, którą zakumulowali – wyjaśnił Sam Todd Francis dziesiątki lat temu. A to dlatego, że „po opanowaniu aparatu państwowego, anarcho-tyrani stali się prawdziwą klasą hegemoniczną we współczesnym społeczeństwie, a ich zadaniem jest formułowanie i konstruowanie nowej »kultury« nowego porządku, który sobie wyobrażają, kultury, która odrzuca tradycyjną kulturę i cywilizację jako represyjną i patologiczną”.

Znajdujemy się na pokładzie cywilizacji uprowadzonej w celu zniszczenia samej siebie, z której odtworzą nowy porządek, nowy świat, w którym będziecie cierpieć nieustanną, nieuzasadnioną przemoc, jednocześnie pozostając cały czas posłusznymi: szczepiąc się, akceptując wszelkie zboczenia seksualne wpajane waszym dzieciom, będąc przymilnie prowadzonymi na wojnę przeciwko potędze termonuklearnej – i nigdy nie przestając płacić podatków. Ulegli, staniecie się świadkami przeistoczenia wszystkich spraw: dobra w zło, cnoty w grzech, zdrowia w chorobę, uczciwości w morderstwo, pokoju w wojnę, życia w śmierć. Tenże świat – ładowany obecnie – przypomina piekło.

Czy zaczynacie rozumieć, co się dzieje?

Autorstwo: Roberto Dal Bosco

Źródło zagraniczne: Renovatio21.com

Źródło polskie: BabylonianEmpire.wordpress.com